

BENITO GOYA OCD

Psicologia e vita spirituale

Sinfonia a due mani

EDB, Bologna 2005

PSYCHOLOGIA I ŻYCIE DUCHOWE

SYMFONIA NA DWIE RĘCE

/tłumaczenie ks. Dariusz Wołczycki/

WPROWADZENIE

- ROZDZIAŁ I: **Rozwój psychologii i życia duchowego**
- ROZDZIAŁ II: **Studium psychologiczne życia duchowego**
- ROZDZIAŁ III: **Natura i łaska. Osoba ludzka i działanie nadprzyrodzone**
- ROZDZIAŁ IV: **Rozwój psychologiczny i wzrost duchowy**
- ROZDZIAŁ V: **Integracja psychiczna i zjednoczenie duchowe**
- ROZDZIAŁ VI: **Dojrzałość psychologiczna i świętość chrześcijańska**
- ROZDZIAŁ VII: **Wolność ludzka i wolność „dzieci Bożych”**
- ROZDZIAŁ VIII: **Potrzeby osobiste i wartości ewangeliczne**
- ROZDZIAŁ IX: **Świat uczuciowy i jego integracja w miłości**
- ROZDZIAŁ X: **Wolność ludzka i zjednoczenie z wolą Bożą**
- ROZDZIAŁ XI: **Psychologia i modlitwa**

ZAKOŃCZENIE

ROZDZIAŁ IV

ROZWÓJ PSYCHOLOGICZNY I WZROST DUCHOWY

Życie duchowe jest w swojej istocie szlakiem, drogą, procesem wzrostu, rozwoju, dojrzewania. Osoba ludzka, jak każda istota żyjąca niesie w sobie konstruktywny impuls ku pełni, ku swojej pełnej realizacji.

Z drugiej strony dojrzewanie duchowe dokonuje się w ciągłym wzajemnym oddziaływaniu pomiędzy nadprzyrodzoną komunią, darem Bożej inicjatywy a osobowością naturalną z jej własną autonomią i kreatywnością: są odpowiednio darem Bożym i ludzkim projektem.

„Według Bożego planu – pisał Paweł VI – każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie, gdyż wszelkie życie ludzkie przeznaczone jest przez Boga do jakiegoś zadania. Stąd to każdemu dane są od urodzenia zaczątki zdolności i talentów, które należy rozwijać, aby mogły wydać owoce; pełna zaś ich dojrzałość, jaką człowiek uzyskuje czy to przez wychowanie w swoim środowisku społecznym, czy też przez własne usiłowania, pozwoli każdemu dążyć do celu wyznaczonego mu przez Stwórcę. Będąc zaś wyposażonym w rozum i wolność, bierze człowiek na siebie odpowiedzialność i za swój rozwój, i za swoje zbawienie. Każdy - wspomagany, a czasami również krępowany przez wychowawców i otoczenie - niezależnie od stopnia uległości wpływom zewnętrznym pozostaje głównym sprawcą swego pomyślnego lub niepomyślnego losu.” (PAWEŁ VI, *Populorum progressio*, n. 15)

Aby wypełnić to swoje powołanie posiada *możliwości i bogactwa*, ale jednocześnie pozostaje podległy *uwarunkowaniom* osobistym i społecznym, które musi stale pokonywać. Stąd w ciągu całego życia będzie tworzył stały wysiłek, aby utrzymać swój postępujący dynamizm i aby kierować się ku pełni wszystkich swych wymiarów i ku wewnętrznej jedności.

Takie duchowe stawanie się mistrzowie ducha mają wciąż podzielone na *etapy czy fazy* nastawione na stan dorosłego chrześcijanina jako ostatecznego celu. Kontemplacja historii zbawienia postrzega je jako stopniową historię: Boży plan dotyczący przeznaczenia jednostek i ludów rozwija się stopniowo. Ponadto dzisiejsza antropologia filozoficzna uwydatnia pojęcia takie jak czasowość, historyczność, stopniową ewolucję osoby ludzkiej.

Człowiek jest bytem całkowicie czasowym, który wraz z upływem czasu i wydarzeń staje się, dojrzewa, poprawia się. Życie duchowe, które chce być życiem przeżyтым uczestniczy koniecznie w tej czasowej kondycji, wrodzonej w samej istocie człowieka. (F. Ruiz)

Ale jak odbywa się ten wzrost? Poprzez jakie psychologiczne procesy się wyraża? Co mu sprzyja a co mu przeszkadza? Jaka jest własna dynamika stawania się doskonałymi? Porównanie pomiędzy wzrostem naturalnym a duchowym może być rozjaśniające. Relacja pomiędzy dojrzałością ludzką a wzrostem duchowym tworzy zakres obecnej refleksji.

1. Ku opisowi wzrostu psycho-duchowego

W takich uwarunkowaniach integralny rozwój staje się procesem zupełnym i jedynym w swoim rodzaju, pomimo istnienia różnych elementów, które go tworzą i pomimo, że nie idą one w rytmie ściśle równoległym ze sobą.

1.1. Ideał doskonałości

Opisanie *ideału doskonałości* posłuży do nadania ram całej różnorodności elementów naturalnych i nadprzyrodzonych, które tworzą pełny rozwój osoby.

„Współczesna teologia preferuje pojmowanie postępu duchowego przede wszystkim pod profilem *postępującej integracji* w osobowości moralnej wierzącego, przyjmąwszy, że całe życie ludzkie ma sens na mocy intensywnego pogłębiania i zastosowania opcji fundamentalnej ku Bogu. W tym modelu antropologicznym wzrost duchowy nie redukuje się ani doskonalenia *ontologicznego*, opisanego jako wzrost łaski uświęcającej, ani do postępu *ascetycznego*, rozważanego jako doskonalenie cnotliwego zachowania. Wzrost duchowy jest rozważany raczej jako zmiana, która wpływa na jedno i drugie, ale która polega formalnie na osobistym ukierunkowaniu dialogu i jest wytworzona przez *osobistą przyczynowość* Chrystusa, pojmowana jako zbieżny wpływ posłannictwa, świadectwa, osobowości i pośrednictwa sakramentalnego Zbawiciela.” (Z. ALSZEGHY,...)

Różne elementy – jedność osobowości, egzystencjalne odniesienie do Chrystusa, komunii teologalnej, wymiar wspólnotowy, nawrócenie moralne – zbiegają się w perspektywie jedności globalnej, integracji w jeden proces wzrostu duchowego.

Wszystkie te elementy – zauważa F. Ruiz Salvador – „są przeprowadzane lub podtrzymywane na poziomie psychicznym poprzez odpowiednie postawy dojrzałości ludzkiej: wiarę i miłość poprzez transcendentną otwartość, wymiar eklezjalny poprzez zmysł społeczny, opcję moralną poprzez wymóg etyczny...”.

Podsumowując, zostają wskazane *cztery wymiary* przenikające się między sobą i zmierzające ku własnej relatywnej pełni: teologalnej, moralnej, eklezjalnej, psychologicznej, które ukazują współzależność, ale także zdezorientowanie, sprzeczności, różnice, czasami znaczne, w procesie wzrostu ku świętości.

Droga duchowa realizuje się używając struktury i procesy psychiczne osoby ludzkiej. To stwierdzenie, już podzielane [przez badaczy], doprowadziło studium duchowości do głębszego i poważniejszego kontaktu z realną osobą unikając czy też przewyżając ryzyko tworzenia antropologii osoby ludzkiej sprzecznie bezcielesnej, wyidealizowanej.

Psychologia i pozostałe nauki humanistyczne upomniały się o własne prawo i kompetencje w opisywaniu tych rzeczywistości. I w ten sposób relacja teologii duchowości i psychologii stała się bardziej logiczna, racjonalna, uważna.

1.2. Pojęcie rozwoju

Termin „rozwój” w sensie szerokim wskazuje złożony proces zmian struktur, funkcji, formowania, które zachodzą w organizmie od jego początku do jego końca. Chodzi o postęp od fazy mniej rozwiniętej do bardziej rozwiniętej ku celowi określanemu jako „dojrzałość”.

Dojrzałość tworzy rzeczywistość dynamiczną, która stale się przekształca według swoich struktur i która kieruje się ku coraz bardziej doskonałej i powszechnej harmonii.

Podmiot doświadcza, od swoich narodzin aż do śmierci, postępującej zmiany, która dotyka wszystkich jego wymiarów ludzkich tak na poziomie strukturalnym jak i postępowania, tak na poziomie naturalnym jak i nadprzyrodzonym. Możliwości osobiste, stymulowane przez środowisko społeczne i przez egzystencjalne wydarzenia, oczyszczają się i realizują w ich integralności.

2. Rozwój osobowości

Taki rozwój osoby ludzkiej może być opisany na różne sposoby, według pierwszeństwa dawanego jednym czynnikiem zamiast innym. Można pamiętać o różnych procesach według dwóch wielkich tradycyjnych szkół psychologicznych.

2.1. Według psychoanalizy

We freudowskiej teorii okres niemowlęstwa (pierwsze pięć lub sześć lat życia) jest kluczowy dla formacji osobowości. W tym czasie seksualność, która tworzy dla niego główny dynamizm wzrostu, nabywa swoje zasadnicze znaczenie i staje się *oralna* (upodobanie ssania), *analna* (wydalania), *falliczna* (dotyczy organów seksualnych), według kolejnych zmian poszukiwania organicznej przyjemności w wymienionych strefach cielesnych.

Około trzech lub czterech lat w okresie fallicznym pojawia się słynny *Kompleks Edypa*: chłopiec, który odkrył już różnice między organami seksualnymi męskimi i żeńskimi, czuje silną atrakcyjność seksualną ku swojej matce; lecz myśli, że może być ukarany przez swego ojca poprzez kastrację powoduje w nim obawę i ucieczkę do mechanizmów obronnych tłumiąc zadowolenie z podobnych pragnień i identyfikując się z nim.

Dziewczynka natomiast myśli, że została pozbawiona męskiego organu, który powinna posiadać, dla swojego niedozwolonego pragnienia ku ojcu i czuje się ukarana przez matkę, ale ukierunkowana od początku istnienia, ustaje, aby z nią się zidentyfikować: jest to *Kompleks Elektry*.

Jako konsekwencje tych tłumień rozpoczyna się faza utajenia, która kończy się z pojawieniem się dojrzewania płciowego. W tym okresie zwanym płciowym, energia seksualna, która była ukryta, objawia się w coraz silniejszych impulsach nastawionych na rozmnażanie się. Jeśli jego zaspokojenie jest utrudnione, będzie potrzebne odwołanie się do nowych mechanizmów obronnych, szczególnie do jego sublimacji w kulturze, w sztuce, w religii.

2.2. Według psychologii humanistycznej

W tym podejściu zmienia się wizja rozwoju. Poprzez wzrost, jako jedna całość różnych procesów, osoba dochodzi do ostatecznej autorealizacji, ale w ciągu całego życia.

Psychologia klasyczna, według Freuda, skoncentrowała się prawie wyłącznie na wieku dziecięcym i dorastania. Jej zainteresowanie dla ludzkiego rozwoju kończyło się wraz z dojrzewaniem, w wieku około 18 lat, i interpretowała, wychodząc z perspektywy dziecięcej, inne drogi życiowe (przypis: Tradycyjna psychologia rozwojowa kończyła się w wieku 18 lat. W przeciwieństwie wzrost duchowy rozpoczynał się około 18 lat. Tam gdzie kończył się pierwszy, rozpoczynał się drugi. Miało się zatem do czynienia z pewnym przesunięciem fazowym między tymi dwoma rzeczywistościami). Według psychologii humanistycznej przeciwnie: osoby dorosłe i zdrowe funkcjonują według własnych praw i szczególnych motywacji, niezależnych od tych wcześniejszych i muszą być badane począwszy od ich okresu życia.

Powstawanie osobowości nie wynika tyle z determinizmu instynktu, lecz z nieustannie odnawiającej się struktury w nachyleniu ku przyszłości (*tendencja aktualizacyjna?*), ku celowi, ku poszukiwaniu wartości wyższych. *Allport* sympatyzuje z ideą, która widzi w osobie ludzkiej *autora swego rozwoju*. Nie jest ona jedynie bytem „reagującym” wobec impulsów seksualnych, jak go widzi psychoanaliza, ale jest również pierwszorzędnie bytem „projekcyjnym”, „w procesie stawania się” ku realizacji pewnego zamysłu, projektu siebie samego. Osoba ludzka nie jest też seryjnym produktem, ale oryginalnym wynikiem, siebie samego w procesie stawania się, pewnego rozwoju, który ma indywidualną historię. Ta historia znajduje się w powiązaniu (korelacji) tak z osobistą inicjatywą z jej życiowymi cyklami, jaki i z sytuacją ciała osoby i jego psychologicznymi stanami.

Możemy wspomnieć sposób, w jaki Erikson opisuje znaczenie wieku dojrzewania (12-20 lat), czasu poszukiwania *własnej tożsamości*. Jest to okres, w którym młodzieniec poszukuje, by odnaleźć samego siebie. Przyjmuje różne postawy i zachowania zewnętrzne, aby to osiągnąć i postępuje w kierunku poczucia sensu samego siebie i obranych celów w sposób zintegrowany i spójny. Podejmuje cele główne bez błędzenia i poszukuje wiernie i z odwagą własnej tożsamości. Ta ostatnia nie zostaje osiągnięta bez pewnego twórczego kryzysu: kryzysu tożsamości, który przeważa w wieku dojrzewania, ale który daje odczuć swój wpływ przez całe życie.

2.3. Wzrost poprzez cykle życiowe

2.3.1. Młody dorosły: rozwój oczyszczający (20-45 lat)

Jeśli nastolatek pozytywnie rozwiązał kryzys tożsamości, rozumie już wartość wzajemności i pojmuje bliźniego jako dar i odkrywa możliwość obdarowania innych bez zatracenia siebie. Jest to okres wielkich decyzji życiowych i powołaniowych takich jak małżeństwo, kapłaństwo czy życie konsekrowane. Energie i siły młodego człowieka kierują się z zaufaniem i postanowieniem ku transcendencji samego siebie poprzez realizację projektu życia, który zawiera przyjęcie zawodu i wybór stanu życia i odpowiedzialności z nimi związanych. To wszystko zdecydowanie zmienia jego osobiste relacje: jest praktycznie zmuszony stać się mniej egocentrycznym poprzez tworzenie

nowych więzi uczuciowych, rodzinnych i zawodowych. Wykonuje z entuzjazmem swoje zadanie kreatywności i odpowiedzialności społecznej.

Jako paradygmat tego etapu Erikson przyjmuje twórczość, która odnosi się ogólnie do zdolności rozpowszechniania się każdego rodzaju życia poprzez kreatywną wolność i stałą wierność ideałom. Napotyka ona nierzadko na rozbieżność między ideałami młodzieńczymi i tymi konkretnymi w obszarze pracy i w konsekwencji ma wrażenie bycia nieprzygotowanym, aby stawić czoła rzeczywistości.

Może również spotkać wiele przeszkód wobec swego pragnienia odnawiania metod i struktur zawodowych, duszpasterskich, a współpraca z kolegami może stać się pełna trudności i uprzedzeń. Młodzieniec, unikając każdego rodzaju *osamotnienia* i nie zatrzymując się na stereotypowych i formalnych relacjach, którym brakuje autentycznej spontaniczności i głębi, będzie poszukiwał tego, by pozwolić się ożywiać potrzebom miłości.

Tendencja i zdolność do „tworzenia”, do rozszerzania się w młodej osobie i w wielu innych typach aktywności: pracy, zadaniach, zajęciach społecznych, gorliwości, trosce, podtrzymają młodzieńca w hojnym darze własnej egzystencji i w służbie temu wszystkiemu, co zostało stworzone w miłości.

To solidarne zaangażowanie będzie mogło prowokować w nim pierwsze napięcia i rozczarowania oraz tęsknotę za wcześniejszymi beztrudnymi okresami. I jeśli zostanie to połączane, jak to jest normalne i właściwe dla tej fazy, z suszą pustyni i ciemnością wiary, jedność między aktywnością wewnętrzną i zewnętrzną stanie się problematyczna. Takie *trudności* osobiste, które obciążają jego drogę, stają się jednakże wyzwaniem do bardziej autentycznego zrozumienia tego, co naśladowanie zakłada: włączenia się w misterium paschalne. Młodzieniec musi przejść proces oczyszczenia i niezmiennie wytrwać w poszukiwaniu duchowej doskonałości; ale też sam ryzykuje rozsypaniem i powierzchownością wobec swego złożonego zachowania się i wobec bardzo różnych odpowiedzialności: życia wewnętrznego, wielkodusznej służby dla wspólnoty i pilnych apostoelskich potrzeb.

W pewnych środowiskach dobrobytu i pełnego obawy poszukiwania indywidualistycznego szczęścia będzie mógł także mocno odczuć sens „głupstwa wiary” (1 Cor 1,21). Stopniowo odsłoni mu się to, że jest to naśladowaniem „Chrystusa ukrzyżowanego” (Ga 2,20) i to nowe ewangeliczne światło przekształci się w przesunięcie ku systematyczności i mocy w podjętym życiu.

Znaczenie tego okresu życiowego jest dokładnie takie: doskonalić młodego człowieka w uwewnętrznieniu ewangelicznych wartości poprzez coraz konkretniejszą osobistą refleksję nad swoją wiarą. To będzie oczyszczało jednocześnie jego motywacje, zbyt często mocno oparte na własnych siłach i swoich własnych planach i „świętych postanowieniach”. W ten sposób z pewnym trudem będzie postępował na drodze integracji różnych poziomów osobowości i będzie zmierzał ku postawom i zachowaniom coraz bardziej ewangelicznym i chrystocentrycznym.

2.3.2. Kryzys przechodzenia wieku średniego (35-45 lat)

Okolo dziesięć lat przeżytych w tych autonomicznych sytuacjach może być wystarczające, aby wytworzyć w podmiocie „utratę wszelkiego zapału”, rutynowe życie, gdzie młodzieńcze złudzenia (iluzje) są zgaszone i kryzys realizmu czy też potwierdzenie samego siebie może go doprowadzić do rozczarowania i rozgoryczenia. Będzie zatem odkrywał trudność w doprowadzeniu do końca własnych projektów i ideałów.

To będzie mogło tworzyć początek kryzysu sensu życia, nazywanego również kryzysu południa, *demoną południa*, kryzysu wieku średniego, kryzysu dojrzałości, ponieważ pojawia się w południu życia, w przybliżeniu około 40 roku życia, kiedy rodzi się już pewne zmęczenie spowodowane przez zderzenie z twardą rzeczywistością pracy i współżycia z innymi. To tworzy moment decydujący ludzkiego życia ze względu na to, że wciąga całą osobowość, która, w pełni swoich mocy, smutno odczuwa zanikanie świeżości młodzieńczych entuzjasmów.

Dante rozpoczyna *Boską Komedię* w ten sposób: „W połowie naszego życia, znalazłem się ciemnym lesie, w którym prosta droga była zagubiona”. Zapał młodości pozwalał długo znosić większy niż normalny wysiłek, lecz z upływem lat, młodzieńcze siły zanikają i wchodzi w ich miejsce kryzys. Praca staje się ciężkim prawem, które powoduje zmęczenie i rozczarowania oraz prowokuje ogólny nieporządek umysłu i serca. Całe istnienie przedstawia się jako stracone mimo swoich sukcesów i pojawia się jako coraz bardziej zdemotywowane: wrażenie rutyny, niepokoju, przygnębienia egzystencjalnego poważnie wzrastają.

Czasami ten kryzys może nadejść, ze względu na szybkie zmiany współczesnego społeczeństwa i jego niespokojnego aktywizmu, *pięć czy nawet dziesięć lat wcześniej* niż zazwyczaj. Przynajmniej w jakimś jego psychologicznym aspekcie; i mówi się wtedy o kryzysie wyjąłowania czy też *przedwczesnego wypalenia*.

Wśród najczęstszych czynników takiego kryzysu można wspomnieć: pewne wrażenie monotonii życia, depresja duszy, ogólne poczucie *znużenia i psychicznego zmęczenia* z następującym obniżeniem poziomu entuzjazmu. Jednocześnie może pojawić się silna atrakcyjność i zapał dla tego wszystkiego, co się pozostawiło i mogą na nowo obudzić się wcześniejsze kryzysy, zwłaszcza kryzys emocjonalny. Zmiany organiczne i psychologiczne menopauzy mogą kształtować część tego trudnego okresu, nawet jeśli kryzys jest od nich niezależny i zasadniczo staje się coraz cięższy w ludziach.

Temperamenty z największymi ambicjami ryzykują przywiązanie się do swojego *aktywizmu* i to w taki sposób, że paraliżują życie wewnętrzne i tracą poczucie własnych głębokich potrzeb, zresztą niespełnionych i odsuniętych na okres piętnastu czy dwudziestu lat ze względu na konieczność absorbującej i nadmiernej pracy. Aby być docenieni we własnych oczach i w oczach innych, tego typu osoby martwią się, żeby podwoić wydajność, popadając w ten sposób w stan przemęczenia, który coraz bardziej komplikuje ich trudną sytuację.

Ta przejściowa epoka ma fundamentalnie *wymiar religijny* w szerokim znaczeniu: jest to okres wielkich pytań i ogólnego porządkowania. Jego ludzki cel jest zbudowany przez odkrycie sensu własnego istnienia i własnego działania oraz powtórzenia i ostatecznej reorganizacji życia

według prawdy. Progresywne i ostateczne godzenie się ze śmiercią jest jednym z pilnych zadań dla wszystkich, wierzących i niewierzących, aby osiągnąć dojrzałą pogodę ducha.

Ponadto osoba wierząca, poprzez swoje wątpliwości w wierze, brak nadziei i trudności w miłowaniu, będzie musiała zrozumieć i zaakceptować, że nadszedł moment odkrycia *nowych fundamentalnych wartości i ewangelicznych motywacji*, które nadadzą wierzącemu odnowiony szacunek i radość dla dóbr paschalnych i go na nowo utwierdzą w chrześcijańskiej nadziei: jest to przejście z osobistych projektów do pełnego przyjęcia planu Bożego, od wiary niedojrzałej do ewangelicznej dojrzałości. W duchowym obszarze jest to nazywane „drugim nawróceniem”, które zakłada przejście do życia teologalnego, do doświadczenia mistycznego i do pewnego pozytywnego owocu, że „Bóg jest wierny i nie pozwoli”, żeby wierzący był kuszony ponad własne siły, ale wraz z pokusą „wskáže mu drogę wyjścia i siłę, żeby w niej wytrwać” (1 Cor 10,13).

2.3.3 Dojrzały dorosły: jego dynamiczna równowaga (45-70 lat)

Ten etap życiowy jawi się coraz bardziej jako najpogodniejszy i wdzięczny oraz tworzy bardzo ważny etap dla medycyny i psychologii. Zmiany fizjologiczne, których podmiot doświadcza oznaczają, że apogeum jego zdolności fizycznych przemija: pojawiają się zmarszczki, włosy stają się siwe, pogarsza się wzrok, potrzebuje się często dwuogniskowych okularów, staje się trudne utrzymanie linii, trzeba zwracać uwagę na ciśnienie tętnicze, pojawia się odczucie pierwszych dolegliwości, powtarza się często: „to mi się nigdy wcześniej nie przydarzyło”, łatwiej i bardziej natarczywie pojawia się zmęczenie. Osoba ta zdaje sobie sprawę, że schyłek/zmierzch ciała rozpoczął już proces nie do zatrzymania oraz że choroba i sama śmierć są coraz bliżej niżby oczekiwał.

W ten sposób rośnie świadomość, że życie idzie naprzód ku swojemu ostatecznemu celowi i że już wchodzi w drugi decydujący etap. Zmienia się perspektywa i temat „czasu” zaczyna zajmować sedno jego zmartwień i rozmów. Podmiot wie, że jego „wczoraj” przeważa już jakościowo nad jego „jutrem” i że przestrzeń, aby realizować swoje projekty coraz bardziej się skraca.

Na *poziomie psychologicznym* jest to czas stabilności pracy i życia zawodowego; objawia się to w wierności w wykonywaniu przyjętych obowiązków, trzymaniu się honorowych zasad i wzajemnego szacunku; jest to także okres zaspokojenia psychicznego, ponieważ widzi się dojrzewanie pielęgowanych w pocie czoła owoców.

Według Junga, w tym okresie osoba musi osiągnąć swoją równowagę i sens nowego etapu. Ma do rozwinięcia własny „ślad” czy też zaniedbane cechy. Ale dodaje: „dochodzimy do połowy życia z coraz większym nieprzygotowaniem i, co gorsza, dochodzimy tu z zapasem uprzedzeń”.

Jest to czas *rewizji projektów* osobistych i celów duchowych, znów odkrywając nowe motywujące i ugruntowane ognisko. Energia psychiczna w pierwszej części życia była zorientowana na świat zewnętrzny poprzez poszukiwanie sukcesu, seksu i władzy; ale w drugiej części przychodzi wielkie przekierowanie ku wnętrzu, ku zdobyciu skarbu wewnętrznego. Od możliwego

zawodowego aktywizmu i w końcu od stresu przechodzi się ku swojej równowadze i poczuciu nowego cyklu. W takim celu podmiot musi zmagać się z każdego rodzaju stagnacją i ambiwalencją (sprzecznością).

Na *poziomie religijnym* dojrzały dorosły postępuje na drodze dojrzałej wiary, otwartej na Boży plan co do swego powołania i misji, odkrywając w nowy sposób ewangeliczne wartości, które oczyszczają i umacniają jego *duchowe przeżycie (doświadczenie)* i pozwalają odczytać własną historię w świetle Boga.

Takie wartości pozwalają człowiekowi kontemplować *przeszłość* jako prowadzoną przez Opatrzność Boga, aby ją oczyszczać i przygotować ją na autentyczne spotkanie z Nim w prawdzie stworzenia. Natomiast *dzisiaj* przedstawia się mu jako moment łaski i nadziei, aby mógł poczuć z radością, że wszystko jest możliwe „w tym który daje siłę”. Te wartości rozświetlają mu także jego *przyszłość*, która pojawia się jako przygotowana przez Ojca, który z miłością zarezerwował mu miejsce w niebie; w takiej wizji, połączonej z wiarą i nadzieją ewangeliczną jego droga wzbogaca się o nowe motywy miłości, które będą dynamizować jego wielkoduszne ofiarowanie się Chrystusowi i jego Kościołowi.

2.3.4. Dorosły w podeszłym wieku: pogodne spełnienie duchowe (ponad 70 lat)

Chińskie przysłowie stwierdza, że „uczmy się żyć aż do śmierci”. W naszych czasach podejmuje się wzrastającą świadomość znaczenia tego okresu tak na poziomie demograficznym jak i duchowym. Zauważalny wzrost ilości osób starszych zwiększa potrzebę zrozumienia ich cyklu życia i dynamicznego zadania tego wyzwania: jest to moment na uzupełnienie (dopełnienie) własnego powołania i misji w Kościele.

Zaawansowany wiek doprowadza do kulminacji zdobycze i błędy poprzednich etapów. Erikson pisze: „Tylko w starszej osobie, która troszczyła się o rzeczy, o ludzi i przystosowała się do prób, triumfów i zawodów życia, tylko w niej stopniowo dojrzewa owoc wcześniejszych etapów.”

To zakłada pewną siłę wewnętrzną, by z pewnym dystansem stawić czoła życiu, śmierci, fizycznemu przemijaniu i przystosowaniu się do tego oraz by osiągnąć całkowitą integralność. Taki proces integracji i spójności jest często utrudniony przez sprzeczności (przeciwieństwa) i opory, które pochodzą od otaczającego świata.

W przeszłości psychologowie opisywali ten okres jako przeciwieństwo dzieciństwa i dorastania: dokonywała się zmiana kierunku z zanikiem psychologicznych i społecznych aspektów rozwiniętych u początku życia. Dzisiaj psychologia cykli życiowych przedstawia to raczej jako proces ciągłego rozwoju.

W każdym razie negatywne wrażenie utraty elastyczności fizjologicznej i w konsekwencji zmniejszającej się wydajności w pracy, wpływają w nieprzyjemny sposób na starszą osobę. Jeden z głębokich i poważnych momentów tego etapu znajduje się dokładnie w jego początku, kiedy idzie na emeryturę i jest zastępowany w obowiązkach zawodowych. Ta zmiana wywołuje odczuwalne

konsekwencje i pobudza nierzadko jeden z poważnych problemów starości: brak znaczenia własnego istnienia: „do niczego nie jestem już potrzebny”.

Pozytywna strona tego wrażliwego okresu prowadzi go przede wszystkim do zaakceptowania rzeczywistości w świetle wiary. Zrozumienie ludzkie i chrześcijańskie ze strony braci i zajęcie dostosowane do swoich sił, pomogą mu wykorzystać w pełni ten moment łaski i wypełnienia chrześcijańskiego. Chodzi o zainicjowanie *wieku duchowej ascezy*. Choć ciało powoli się kruszy, wzrost duchowy, który nie jest związany ani z wigorem biologicznym, ani też z wydajnością zawodową, nieprzerwanie się doskonali. Człowiek kurczy się fizycznie, ale królestwo Pana postępuje naprzód rozszerzając się w całej jego osobowości i w świecie. Jest wciąż wezwany, nawet bardziej niż kiedykolwiek do wypełnienia swego powołania i eklezjalnej misji i ma na to odpowiedzieć z wielkodusznością, przywiązując wagę do ustawicznej modlitwy i odkupieńczego daru dla Pana, intensyfikując zaangażowanie w służbie Kościoła z troską poprzez apostolską wartość swojej egzystencji, która powiększa jego skuteczność poprzez udział w misterium paschalnym.

Ten okres, jak żaden inny, ma zadanie oświecić sens istnienia ziemskiego i przyjęcia go w synowskim duchu, stając się ożywiającym modelem pogody ducha, nadziei i poczucia bezpieczeństwa, ponieważ osoba wierząca nie idzie ku pustce czy ku czemuś tragicznemu i nieuniknionemu, lecz ku ostatecznemu spotkaniu z Ojcem. Stwierdza się: „Kiedy się starzejemy wszystko odchodzi, ale Bóg przychodzi” (R. Bazin). Człowiek stara się dokonać własnego wzniesienia ku Trójcy Świętej, którego bł. Elżbieta do Trójcy Przenajświętszej dokonała dwa lata przed swoją śmiercią: Mój Boże, Trójco Święta, którą adoruję, pomóż mi zapomnieć całkowicie o sobie, aby utwierdzić się w Tobie, nieruchomo i spokojnie jakby moja dusza była już w wieczności [...] żeby każda chwila prowadziła mnie głębiej w głębokości Twojego misterium”. W takiej kondycji osoby w podeszłym wieku, „wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, moja Skąła” (Ps 92, 15n.).

3. Modele wzrostu psycho-duchowego

Osoba ludzka jednocześnie idzie zgodnie z rytmem wzrostu biologicznego, dojrzewania psychologicznego i rozwojem duchowym. Po przedstawieniu głębokiego współprzenikania i odpowiedniej zależności między różnymi składnikami wzrostu duchowego i różnymi okresami życiowymi pytamy się o to, jak można opisać, w harmonijnej formie, ich wzajemne oddziaływanie na siebie podczas drogi tego procesu.

Różne stanowiska teoretyczno-operacyjne, jednoznaczne czy domyślne, mogą być streszczone w trzech modelach: „równoległość”, „kontrast” i „koegzystencja”.

3.1. Równoległość (paralelizm)

Model oparty na równoległości utrzymuje istotną zgodność między procesami wzrostu ludzkiego, dojrzałości psychologicznej i rozwoju duchowego uzależniając go od tego ludzkiego. Taka dojrzałość jest główną częścią podłoża ludzkiego i dyspozycji ku świętości.

„Świętość chrześcijańska i odpowiednio również proces, który do niej prowadzi, jest antycypacją chwalebnej kondycji czy też powrotu do stanu pierwotnej sprawiedliwości, dwie pozycje, w których równowaga psychiczna zbiega się z pełnią duchową” (F. Ruiz Salvador, *Diventare personalmente...*, s. 288).

Obecność nerwic jest utrudnieniem dla świętości o ile może pociągać za sobą nieobiektywny kontakt z rzeczywistością i ucieczkę w fikcję. Powszechne powołanie do świętości objawia, że wola Stwórcy wymaga poważnego zaangażowania dla pełnej promocji części ludzkiej i dla „ponownego zjednoczenia w Chrystusie wszystkich rzeczy” (Ef 1,10).

To stanowisko *ukazuje dobrze ideał*, ale jest mało przylegające do konkretnego faktu różnorodności świętych osób. Ponadto naraża się na zniechęcenie na chrześcijańskiej drodze osób, które cierpią na ograniczenia czy zaburzenia psychiczne: jeśli ktoś nie jest doskonały na poziomie ludzkim, nie mógłby zostać świętym.

3.2 Kontrast

Model przeciwny tzw. kontrastu pojmuje łaskę i jej postęp jako koniecznie połączone z „upadkiem” sfery ludzkiej, widzianej z pewnym podejrzeniem i nieufnością.

Doskonała równowaga psychiczna może kierować do iluzji samowystarczalności, do duchowej pychy; troska o pierwiastek naturalny (przyrodzony) prowadzi do niedoceniań lub zapomniania o rozwoju ducha; natomiast psychiczne ograniczenie staje się dodatkowym bodźcem do szukania w Bogu własnej doskonałości.

Z tego powodu rozwój życia nadprzyrodzonego musi prowadzić do lekceważenia i do upokarzania wymiaru przyrodzonego. Ciało jawi się jako osiołek do okładania kijem i do okiełznania. Misterium krzyża, szaleństwo i skandal, jest mocnym punktem takiego zapatrywania. Bóg – argumentuje się oprócz tego – działa cuda wśród „biednych”, „małych”, objawia swoją moc w „męczennikach” (por. 1 Kor 1,27-29). „Duchowy proces rozwija się na podstawie prostych i mało faworyzowanych procesów psychicznych, w których rozbłyska lepiej wielkość Boga” (C. Becattini, „Dojrzałość duchowa”...). Stąd – oponenci kontratakują – Bóg wybiera ludzi z nerwicami, żeby zawstydić zdrowych!

3.3. Koegzystencja (współistnienie)

W naszych czasach przeważa *stanowisko pośrednie*, oparte na *koegzystencji – współistnieniu między dwoma modelami* paralelizmu i kontrastu, zakładające częściową współpracę i wzajemne oddziaływanie pomiędzy dwoma procesami. One faktycznie niekoniecznie się wykluczają; przeciwnie, nie potrafiąc wytłumaczyć niektórych spraw, przypadków dość ekstremalnych, a więc

rzadkich, zacierają często do nakładania się i do uzupełniania się wzajemnie z przewagą jednego lub drugiego modelu.

Ma się zatem do czynienia z pełnym szacunku i wyraźnym przenikaniem się dwóch rzeczywistości, według prawa Wcielenia. Osobista wolność i Boża inicjatywa działają we współpracy ze sobą (synergia).

„Chrześcijaństwo – zauważa Vergote – nigdy nie zamierzało negować wymiaru ludzkiego. Pomimo umiejscawiania go w teologicznych zasadach, jednakże często negowało go w praktyce. Ta sprzeczność nie rodzi się ze złej woli: wynika z niezrozumienia. Nie jest się w pełni rozpoznany, zrozumiany i szanowany na własnym poziomie ludzkim, jeśli oddawało się człowieczeństwu osoby żyjącej zaszczyt bycia znakiem Bożej chwały. Ten paradoks zależy od samej istoty chrześcijaństwa i historycznej natury człowieka [...] Konflikty między chrześcijaństwem i człowiekiem są zatem nieuniknione. Humanizm chrześcijański nie będzie mógł nigdy pozostać w beztróskim pokoju. W każdym przypadku pokój jako jednoczenie (integracja) różnych rozpoznanych rzeczywistości jest zawsze do podejmowania w pracy” (A. Vergote, *Chrześcijańskie niezrozumienia człowieka*).

Ta sytuacja, konfliktowa do pewnego stopnia, – dodaje Alszeghy – „będzie pobudzała chrześcijanina do otwierania się na animującą moc Ducha. Z drugiej jednak strony tego konfliktu osobowość będzie hamowana we wzroście duchowym, będzie szukała zbawienia w ucieczce, w tłumieniu świadomości tej nieudanej integracji i będzie to narażało ją na ryzyko nerwicy.

Pewien brak psychologicznej dojrzałości, niezawiniony, może współistnieć ze szczerym zaangażowaniem duchowym i nakłaniać do osobistego wysiłku i otworzenia się na Ducha Świętego.

4. Aspekty wzrostu psycho-duchowego

Cały ustrój psychiczny jest włączony w nadprzyrodzony rozwój. Uwydatnimy teraz niektóre elementy procesów psychicznych, specyficznie i ściśle powiązanych ze wzrostem duchowym, takich jak znaczenie, obszary i wzory, rozpoczynając od kilku wyjaśniających zasad takiego procesu.

4.1. Dojrzewanie dziedziczności lub rozwój wiedzy

Pierwszy model opisuje rozwój jako *wzrost* lub jako naturalne *dojrzewanie* cech otrzymanych dziedzicznie. Kładzie nacisk na „rozwijanie od wewnątrz”, na dojrzewanie wrodzonych tendencji pomijając ćwiczenie, doświadczenie i konieczność uczenia się. Rozwój jawi się jako postępujący wzrost struktur i funkcji aż do osiągnięcia dojrzałości; to ma znaczenie dla rozwoju fizycznego, który trwa dopóki nie osiągnie się szczytu i mocnej dojrzałej struktury. Psychika jest opisywana przez wewnętrzne napięcie co do przekraczania siebie, realizacji specyficznych ludzkich możliwości. Jest to z pewnością bardzo znaczące do tłumaczenia rozwoju organizmów zwierząt, ale

odnosi się relatywnie także do ludzkiego rozwoju psychicznego, kiedy chce się przebadać korelacyjne związki między rozwojem fizycznym i psychicznym: np. psychomotorykę, percepcję, inteligencję i dodatkowo wpływ dojrzewania na kształtowanie osobistych skłonności.

Według teorii dziedzicznych naturalne dyspozycje rodzą się i rozwijają w automatyczny sposób. „Wielkie dzieła duchowe – stwierdzają zwolennicy tego kierunku – są jedynie możliwe w oparciu o określone dziedziczne uwarunkowania”. „Geniusz (Talent) rodzi się”, pisał Krestschmer. Allport twierdził: „ Jest oczywiste, że zdolności nerwowe dziecka nie są kompletne: jego mózg nie jest wystarczająco obdarzony w osłonę mielinową, jego rozwój gruczołowy jest niekompletny, aż do okresu dojrzewania nie ma dojrzewania gruczołów seksualnych. Dziedziczność wywiera powszechny wpływ na kształtowanie osobowości”.

Natomiast *drugi model* w przeważający sposób kładzie nacisk na procesy uczenia się: poznanie jest zasadniczym czynnikiem kształtowania osobowości. Osoba ludzka przychodzi na świat jako *tabula rasa*, jako czysta kartka; to rodzinne i społeczne środowisko odpowiada za wypełnienie jej danymi. Wszyscy rodzą się z natury tacy sami; to edukacja determinuje powstanie różnic poprzez poznanie, przekonania i wartości, które motywują do osobistego wysiłku. Te teorie pomagają w szczególny sposób rozumieć wszystko to, co odnosi się do rozwoju społeczno-emocjonalnego, który wymaga nabywania nowych zdolności i umiejętności odpowiednich do środowiska.

Wzrost duchowy, jednak jest zrozumiały jedynie wychodząc od pojęcia osobowości, które uwzględnia dwie rzeczywistości dziedziczności i późniejszych procesów uczenia się. W opisie rozwoju stanów afektywnych, uwarunkowań motywacyjnych, nawyków to czynnik dziedziczności jest tym, który ma znaczenie. Te procesy są jednak niewystarczające w opisie rozwoju poznawczego. Osoba ludzka nie tylko wzrasta i rozwija się biologicznie, ale będąc świadomą i wolną, uczy się i postępuje w rozwoju.

Człowiek jest zamierzonym autorem własnej egzystencji i wolności, przynajmniej w znaczeniu, że może zająć stanowisko w sposób świadomy i odpowiedzialny wobec wymagań i wyzwań osobistego i społecznego postępowania. Stąd można stwierdzić za Seneką: „Nie do nas należało narodzenie się do życia, ale w naszych rękach jest narodzenie się na nowo”.

4.2. Obszary rozwoju

Zasadniczymi poziomami rozwoju są: poznawczy, moralny, emocjonalny, społeczny.

Rozwój poznawczy umożliwia podmiotowi coraz głębszą percepcję rzeczywistości i otwiera mu coraz szersze horyzonty. To zostało podkreślone szczególnie przez Piageta, który akcentując rozwój mechanizmów poznawczych przedstawia dobrze określone etapy: od inteligencji senso-motorycznej pierwszych lat życia (lata 0-2), przez fazę przedoperacyjną (lata 2-4) i intuicyjnej myśli (lata 4-7), dochodzi stopniowo do możliwości wykonywania konkretnych akcji (lata 7-11), które przygotowują dziecko do *myśli formalnej* i do działań doświadczalnych na początku dojrzałości

ptciowej (11 lat); w tym wieku pojawia się logiczne myślenie z jego zdolnością abstrakcji, dystansu od konkretnych danych i otwartością na perspektywy i ideały transcendentne.

Taki rozwój poznawczy jest ponadto ściśle powiązany z rozwojem moralnym, uwytłaczonym zwłaszcza przez Kohlberga, i który wyraża się w *trzech ważnych momentach*: poziom *przedmoralny*, w którym przeważa kryterium kary, ślepego posłuszeństwa i naiwnego hedonizmu; poziom *pośredni*, tradycyjnej i praktycznej moralności do przyjęcia i do obdarzenia zaufaniem w nakazach autorytetów; poziom *wysoki* moralności, kierowany przez zasady przyjęte osobiście, gdzie normy są osądzone przez osobę jako racjonalne i zasługujące, żeby je zachować. Według badań, pierwszy typ zmniejsza się wraz z wiekiem, drugi osiąga szczyt około połowy dojrzewania (15 lat) i następnie stabilizuje się, trzeci zmierza do ciągłego rozwoju. Na taką ewolucję ku normom uwewnętrznionym wpływają czynniki społeczno-kulturowe, różnice indywidualne według ogólnego rozwoju osobowości, rodzinny klimat emocjonalny i pedagogiczny.

Rozwój religijny będzie poruszał się w harmonii wraz z topnieniem moralności lęku i samozadowolenia ku moralności wartości rozpoznanej i w sposób wolny przyjętej. Osoba będzie działała nie dlatego, że „jestem w ten sposób dobry” i Bóg mnie nie ukarze (pierwszy poziom). Ani też nie dlatego, że „tak trzeba postępować” z obowiązku lub z powodu, że „tylko tak Bóg mnie zaakceptuje” ze względu na poszukiwanie uznania (drugi poziom), ale ostatecznie ze względu na to, że „Bóg jest najwyższą wartością mojego życia” i także dlatego, że On jest „osobą, która daje sens mojej egzystencji”, a więc chcę w sposób wolny iść ku Niemu (trzeci poziom).

Ten postęp nie przebiega jednak w sposób tak automatyczny; typy czy zachowania religijne i moralne naznaczone przez lęk, przez poczucie psychologicznej winy, infantylizmy (dziecinność) niestety nie są w istocie tak rzadkie, szczególnie w środowiskach autorytarnych.

Innym ważnym obszarem rozwoju jest ten *emocjonalny*. Funkcjonuje na bazie naturalnej, na temperamencie; jednocześnie jego ogólny ton kształtuje się w dzieciństwie w środowisku rodzinnym, szczególnie w złożonych więziach wzajemnego oddziaływania pomiędzy matką a dzieckiem, rodzicami a dzieckiem.

Relacja, którą noworodek utwierdza z rodzicami, wrażenia przyjemne czy nieprzyjemne, reakcje odprężenia czy napięcia, bezpieczeństwa czy niepewności, które otrzymuje, stają się bogatym doświadczeniem o emocjonalnym wpływie, które warunkuje otwartość dziecka i jego przyszłe relacje, które oparte na tej pierwszej więzi, mogą być naznaczone przez pewną otwartość na rzeczywistość lub przez postawę nieufnej izolacji.

Relacja wystarczająco pozytywna pozwala dostrzec w rodzicach osoby akceptujące, przynosi doświadczenie miłości, bezpieczeństwa, opieki, szacunku i wspiera rozwój postawy optymistycznej, ufnej, która ułatwia konstruktywny stosunek do świata; umożliwia takie skłonności jak optymizm, realizm, zdolność do miłości do zaufania, które nie są ściśle religijne, ale które są kluczowe dla dojrzałej postawy religijnej takiej jak ofiarowanie się Bogu i bliźniemu.

W konsekwencji takie osoby przedstawiają się jako zdolne do miłości w sposób bezinteresowny, stają się wolne poprzez samorealizację, otwarte na wyższe motywacje i ku

systemowi wartości do zaakceptowania, dla poszukiwania własnej tożsamości i własnego powołania oraz misji w świecie.

Część emocjonalna posiada, w życiu duchowym, zauważalne znaczenie, którego nie należy lekceważyć, ponieważ może kształtować widoczny element możliwości doświadczenia religijnego. Przygotowuje ona przede wszystkim do przenoszenia symbolicznych treści obrazów rodziców na pojęcie Boga wyczuwanego jako miłość i do religijności pogłębionej i ofiarnej, która przekroczyła już dziecięce pragnienie bycia na pierwszym miejscu w roli zaspokajania własnych egocentrycznych potrzeb.

To oznacza, że uczuciowość osiągnęła obecnie swój *etap ofiarny*, po przewyciężeniu fazy nieprzyjemnej i narcystycznej, który to wyraża się w najwyższym stopniu w syntezie uczuciowości wrażliwej i uczuciowości duchowej; ponadto, nie będąc czynnikiem samym w sobie, potrzebuje być zharmonizowana z rozumem, bez blokad, przesunięć (wyparcia) czy mechanizmów obronnych.

W ten sposób rozwój emocjonalny jest widziany jako warunek tej wewnętrznej wolności, która jest potrzebna, aby poznawać i decydować odpowiedzialnie o własnej przyszłości.

Wreszcie *rozwój społeczny* wskazuje nie na proces biernego dostosowania się do środowiska a jeszcze mniej na konformizm pogodzony ze swoimi normami i wartościami, ale wskazuje na otwartość wobec zewnętrznej rzeczywistości: inteligentne poznawanie wartości innych osób, pozytywna ocena osób, zrozumienie, zdolność do współpracy, solidarności, itp. Jest to przejście od nieświadomej identyfikacji i od interesownej zależności dzieci do postępującej autonomii i pełnej dojrzałości rozumianej jako zrównoważona relacja z innymi i ze środowiskiem.

Jako syntezę tych wymiarów można stwierdzić, że dojrzały obszar religijny staje się integralny i powszechny i że przyjmuje następujące perspektywy: personalizacja pojęcia Boga objawionego i egzystencjalnego planu skupionego na Nim: to aspekt poznawczy; synowska relacja z Nim: aspekt emocjonalny; pozytywna relacja ze Stworzycielem, która wyraża się w przyswojonych normach oraz odpowiadającym im i zgodnym z nimi zachowaniami: to aspekt moralny; i wszystko to włączone w zaangażowanie eklezjalne i apostołskie: to jest aspekt społeczny.

Wzrost duchowy jest możliwy dzięki dojrzałości poszczególnych obszarów i od ich harmonijnej integracji. W istocie dojrzała struktura psychiczna korzystnie przygotowuje ku postawom duchowym. To może być uzupełnione w przypadkach tych świętych, osób po ludzku bogatych w cechy i talenty, które fascynują tego, kto do nich się zbliża. Jak chociażby proste przykłady, które przychodzą na myśl: św. Filip Nereusz, św. Teresa d'Avila, św. Franciszek Ksawery, papież Jan XXIII. Jak można zauważyć nie chodzi jedynie o podkreślenie negatywnych uwarunkowań wymiaru psychicznego na wzrost duchowy.

Jedynie w zaawansowanym okresie dojrzewania, około 17-18 lat, osoba dojrzała już zazwyczaj wystarczająco w czterech obszarach wskazanych powyżej i posiada poznanie zasadniczo odpowiednie siebie samego i rzeczywistości zewnętrznej. Może wówczas rozwinąć zdolność autonomii, może osobiście przyjąć, odkryć i budować własne zadanie w Kościele i świecie. Przed

tym wiekiem własny organizm nie daje zwyczajnie istotnych warunków, aby móc mówić, we właściwym sensie, o autentycznym wzroście duchowym, raczej jedynie o rozwoju religijnym.

Według A. Vergote „autentyczna wiara religijna, osobista i rozpoznana w swym transcendentnym przeznaczeniu, jest osiągnięta około 30 lat. Powszechne doświadczenie to potwierdza: po dojrzewaniu, cała formacja religijna wydaje się do przerobienia od nowa [...] człowiek nie dochodzi do wymaganej dojrzałości przez taki osobisty wybór i poprzez uznanie rzeczywistości przed własnym wejściem w życie dorosłe.

Stąd możemy postawić następujące pytanie: Kiedy może rozpocząć się życie duchowe? Odpowiedź, z psychologicznego punktu widzenia, nie może być jeszcze zadowalająca, ponieważ istnieje problem, że wzrost duchowy rozpoczyna się z początkiem wieku dorosłego, podczas gdy ten okres dojrzałości psychologicznej jest mniej badany przez psychologię rozwojową, która wiele lat temu kończyła badanie wraz z opisem pierwszych dwudziestu lat życia.

W każdym razie, jeśli ludzkie zachowanie nie jest łatwe do sklasyfikowania (opisania słowami), jeszcze mniej można założyć ograniczenia co do Bożego planu. Stąd podejście między etapami duchowymi i cyklami życiowymi jest przybliżone i spotyka się wyjątki co do tej reguły, przede wszystkim na poziomie naturalnym. Na przykład, jeśli jakaś dwunastoletnia dziewczynka jest zmuszona przez okoliczności życia zająć się rodziną lub młodszymi braćmi, staje się przedwcześnie dorosła we własnym znaczeniu odpowiedzialności, zaangażowania rodzinnego i zawodowego, mimo że może pozostać w niej wrażenie nie przeżycia okresu dojrzewania ze względu na to, że przeszła z dzieciństwa do zaangażowania społecznego dorosłego wieku.

Również na poziomie duchowym każdy święty jest wyjątkowy i spotyka się kilka wyjątków. Tak przedstawia się przypadek błogosławionej Laury Vicuña (1891-1904, wychowanka Córek Matki Bożej Wspomożycielki, dorastająca i jeszcze nie trzydziestoletnia; urodzona w Chile, ale w wieku 4 lat przenosi się do Argentyny. Jest najmłodszą błogosławioną nie-męczennicą. Jej proces beatyfikacyjny otworzył dyskusję na temat dojrzałości duchowej koniecznej do wyniesienia na ołtarze. Osiągnięte ustalenie potwierdzało wystarczającą jakość dojrzałości proporcjonalnej do własnego wieku.

Mamy też przypadek Dominika Savio zmarłego w wieku 14 lat, św. Teresy do Jezusa z Andów, dziewiętnastoletniej (1900-1920). Można wspomnieć innych młodych świętych: Teresę z Lisieux, 24 lata (1883-1897), św. Gemmę Galgani, 25 lat (1878-1903); bł. Elżbietę do Trójcy Świętej, 26 lat (1880-1906). Nie można zapomnieć też przypadku wielu męczenników w okresie dojrzewania takich jak św. Pankracy, św. Tarsycjusz, św. Maria Goretti.

Tak czy inaczej można przyjąć wczesną młodość, około 18 lat, jako ogólną normę dla początku autentycznego życia duchowego. Wydaje się, że w takim wieku istnieje już rozwój psychiczny i wystarczające ukształtowanie religijne, aby zainicjować duchową dojrzałość.

5. Niektóre formy rozwoju

Jak realizuje się taka dojrzałość psychiczna i duchowa? Mistrzowie życia duchowego opisują ją w jej różnych etapach, używając do jej przedstawienia obrazy przestrzenne: drogi, podróży, wspinania się, ascezy lub też pary przeciwieństw: dziecko-dorosły, niedoskonały-doskonały, cielesny-duchowy.

Ze względu na podobieństwo między nimi, dzisiaj wydaje się przeważać odniesienie *analogiczne* do wzrostu organicznego i psychicznego jako aspekt, który w większości przybliża się do doświadczenia duchowego; z drugiej strony jest ono w doskonałej zgodzie z wyrażeniem „organizm nadprzyrodzony”. To oznacza, że rozwój duchowy przedstawia dość ściśle podobieństwa z rozwojem psychologicznym w kontekście niektórych modeli.

„Rozwój duchowy nie zachodzi na drodze prostej akumulacji (zbierania doświadczeń), ale poprzez straty i nabywania. To samo dzieje się w procesie, który nie jest opisany jako pewien proces, *asceza, stopniowa i harmonijna*, prosta czy prostolinijna, ponieważ ona „składa się z przeciwieństw, konfliktów, napięć, pęknięć równowagi, które otwierają horyzont na bogatsze syntezę”.

Wzrost duchowy nie jest trajektorią jednolitą i o stałym tempie z punktu początkowego do końcowego. Organizm w procesie ewolucji (rozwoju) jest z konieczności w stadium *niestabilnej i wahającej się* równowagi; rozwój jest więc pewnym procesem twórczej niestabilności łączącym się z postępującym ruchem ku stabilności. Istnieją dwa sposoby opisywania tego ruchu: rozwój spiralny oraz rozwój stały i nierównomierny.

5.1. Rozwój spiralny

Obraz spirali sugeruje ruch postępujący asymptotyczny (zbliżający się do czegoś, ale nie mogący w pełni tego osiągnąć), bez harmonii, ku trwałości, w pewnym stanie braku równowagi, który wskazuje na stałe napięcie i poszukiwanie Boga; jest to pewność, posiadanie, równowaga nigdy nie posiadana i osiągnięta w pełni a zatem jednocześnie niestabilna (nietrwała).

System nigdy nie pozostaje w stabilnej równowadze, ale raczej przesuwa się ze jednego stanu braku równowagi ku kolejnemu, podążając *spiralną drogą*. Obroty nakładają się i rozwijają jeden po drugim oznaczając ciągłość rozwoju pomiędzy stadiami. Ponadto, stopniowo kształtują konfiguracje oddzielne ilościowo i jakościowo, a na wyższym poziomie wskazują cykliczność rozwoju pomiędzy stadiami.

Obraz spirali pokazuje jak to, aby iść do przodu, wymaga cofania się: pierwszym stopniem ku postępowi jest regres. Rozwój jest oparty na nabywaniu „a posteriori – retrospektywnie” działania wstecznego, które było funkcjonujące w przeszłości, zdobywaniu stabilnych decyzji, ale niezadowolających w pełni oraz na przewidywaniu przyszłych celów i narzędzi operacyjnych.

Pierwszy moment danego etapu polega więc na zbieraniu stabilnych punktów nabytych w poprzedniej fazie, co dokonuje się w ruchu, który wydaje się cofaniem. Ten fakt, nie przyjmowany jako faktyczny regres w rozwoju duchowym, tłumaczy trudność ścisłego odróżnienia poszczególnych faz i oświetla również częste doświadczenie, w którym osoba stale dojrzewa, choć

przeżywa duchowy klimat o obniżonej jakości, pochłonięty problemami psychologicznymi, utratą zapału emocjonalnego w sytuacjach przytłaczającej służby apostołskiej czy też w wykonywaniu ciężkich kościelnych odpowiedzialności.

5.2. Proces stały i nierównomierny

Obraz rozwoju spiralnego opisuje dobrze doświadczenie stopniowej transformacji (przekształcenia, upodobnienia) w Chrystusa: nie jest ruchem linearnie prostym, ale złożonym z procesów: *stałego* i *nierównomiernego*.

Wraz z *ciągłością* jest oznaczone przekształcenie poprzez przyrosty ilościowe i modyfikację istniejących systemów; natomiast *brak ciągłości* składa się ze zmian jakościowych i zawiera w sobie rozwój złożony ze sekwencji stopniowych etapów, które budują się jeden na drugim, ale mieści też luki i przerwy między poszczególnymi stadiami, straty i nabytki na wyższym poziomie, przejścia szybkie i radykalne jako stopniowe zmiany.

W ten sposób ewolucja jest procesem syntetycznym, w którym przeplatają się dwie sprzeczne tendencje organiczne: utrzymanie ciągłości, aby przetrwać, by zachować integralność i spójność struktury oraz wspieranie braku ciągłości, aby poszukiwać wyższych wartości i postaw.

Ciągłość funkcjonalna jest zachowana, kiedy zmiana jest jedynie ilościowa i powstaje proces kumulacyjny oparty na wcześniejszych podstawach; np. przyrost słów może być jedynie zmianą ilościową w werbalnym systemie działania. Termin odnosi się tylko do powolnego i ciągłego wzrostu lub do zmniejszenia głosu jednostki w silnym powiązaniu z jej przeszłością.

Natomiast *brak ciągłości funkcjonalnej* systemu działania jest zawsze zmianą jakościową i może być rezultatem dwóch czynników: nagłym przypadkiem całkowicie nowego wyższego układu, dla którego nie istniała żadna wcześniejsza forma lub też całkowity zanik i strata wcześniejszego systemu, który działał.

Tworzy to zmianę *ilościową*, ponieważ system jest zachowany, ale jego zawartość jest zauważalnie przekształcona. W tym samym czasie wytwarza zmianę *jakościową*, ponieważ pochodzi z wykonania i nagromadzenia prawych działań; przedstawia zmianę ilościową o ile – mimo działania na tych samych istotnych rzeczywistościach takich jak Chrystus, modlenie się, cierpienie, miłowanie służeń Kościołowi – kolejna faza strukturalnie wchłania poprzednią wprowadzając w ten sposób w życie uczestnictwo i większe pogłębienie oraz sprzyjając nowym sposobom bycia i odczuwania w relacji do Boga i ludzkości.

W skrócie, *krótka teoretyczna panorama* powyżej przedstawiona wskazuje nam na to, że ciągłość i zmiana są obecne i współdziałają w różny sposób w procesach rozwoju. Jeśli kładzie się akcent na poznaniu samego siebie i świata, podkreśla się brak ciągłości pomiędzy życiem dziecka z osobowością responsywną jeszcze zamkniętą w swojej emocjonalności i życiem dorosłego, z osobowością poznawczą, otwartą na problemy i ogólne wartości rzeczywistości i egzystencji.

Jeśli natomiast zwraca się uwagę na *wymiar emocjonalny* i świat *podświadomy* wtedy potwierdza się ciągłość wzrostu: podstawowy ton afektywny, ukształtowany w pierwszych

rodzinych doświadczeniach zmierza do utrzymania się w ciągu życia i do stałego warunkowania wolności w przybliżaniu się do rzeczywistości; a podświadomość z kolei jest ze swej natury zamknięta na wpływy zewnętrzne i dlatego opiera się zmianie.

6. Konsekwencje dla towarzyszenia duchowego

Droga wierzącego ma z pewnością do czynienia z właściwościami uczuciowymi pojedynczej osoby, kontrolując nadmierne reakcje psycho-duchowe, utrzymując wysiłek, aby przeważały emocje pozytywne, ingerując, aby zmieniać uczucia negatywne takie jak: nieufność, niechęć, brak poczucia własnej wartości, agresja, itd., które mają korzenie odległe w czasie, ale które zabarwiają samymi sobie życie aktualne, życie w relacjach, także z Bogiem.

Jest oczywiste, że integracja emocjonalna jest jednym z najbardziej decydujących czynników rozwoju osobistego. Uczucia prawidłowo prowadzone i kontrolowane stają się ważnymi środkami, aby dać urok i skuteczność dla osobowości; pozostawione samym sobie stają się istotną przyczyną niedopasowania się. Stąd pochodzi znaczenie obniżania destabilizujących wpływów emocjonalnych konfliktów.

Wydaje się bezdyskusyjne to kiedy W. Work stwierdza: „zdrowe życie emocjonalne wpływa na zdrowe życie duchowe [...] Uczucie jest konieczną pomocą dla miłości, tak w relacji do bliźniego jak w relacji do Boga; jest ono zatem niezastępowalnym warunkiem doświadczenia religijnego.

Ta *higiena psycho-duchowa sfery emocjonalnej*, dąży do zachowania zdrowia i unikania choroby, sprzyja prawdziwej i ciepłej relacji z Panem, a taka więź zachęca do wypełnienia pustki doświadczenia emocjonalnego niedostatecznego psychologicznie.

Temu rodzajowi oczyszczenia emocjonalnego towarzyszy *asceza motywacji* na poziomie świadomym i podświadomym. Trudność w przewyciężeniu niektórych słabości, ich utrzymywanie się pomimo powtarzających się postanowień i szczerych wysiłków podczas drogi rozwojowej nie zawsze może być przypisana w pierwszym rzędzie złej woli, ale raczej wpływowi *wewnętrznej podświadomości*. Podświadome składniki uzasadniają opór ku zmianom, który odstania się w strukturze idei i motywacji osoby dorosłej.

Najgłębsze warstwy są nieprzenikalne dla zwyczajnych wpływów zewnętrznych i stąd są niezmiennie; jakkolwiek pomiędzy poziomem podświadomym i częścią świadomą znajduje się strumień nieuchwytny, choć nieustanny we wzajemnych oddziaływaniach: ta podświadomość jest łatwiejsza do kształtowania.

Metody duchowe (rachunek sumienia, kierownictwo duchowe, refleksja, medytacja) rzucają snop światła w ten obszar i – nawet jeśli powoli – to oświetlają opory, sprzeczne motywacje, napięcia, lęki, zaprzeczenia, które stają się w ten sposób dostępne na dalszą pracę duchową. Badanie głębszej podświadomości pozbawia ją elementów częściowo nieracjonalnych i poza kontrolą do integracji.

Lecz szczególnie wychowanie *wyższej podświadomości*, z jej korzeniami, intuicjami i najlepszymi dążeniami wyzwala energię duchową, przydatną do wyższych celów.

W pewien sposób asceza skierowana ku Bogu ułatwia zejście w głąb siebie, we własne wnętrze, aby odkryć prawdziwą tożsamość. Istnieją dwa ruchy i procesy prawdy, które potwierdza życie świętych. Łaska działa w sposób nieświadomy pobudzając funkcjonowanie tego poziomu podświadomości, gdzie następnie wypracowują się i proponują nowe pomysły perspektywy i rozwiązania.

A. Vergote wspomina o tym mówiąc o „stopniowym” nawróceniu: „zdarza się, że pewna zasada wiary religijnej wypracowuje się w ciągłości w głębi osoby ludzkiej; na końcu spokojnego podążania intelektualnego i duchowego, osoba dochodzi do obserwacji, nie bez zdumienia, że stała się innym człowiekiem”.

Jest prawdopodobne, że to jest jedna ze zwyczajnych dróg działania Boga, szczególnie w ważnych sytuacjach, w przejściu od jednego etapu do drugiego, w momentach poszukiwania i kryzysu.

Psychologia jest wezwana do otwierania się coraz szerzej na integralną wizję rozwoju antropologicznego i do zaproponowania częściowego, a jednak cennego wkładu w poznanie i wspieranie wzrostu duchowego na solidnej i w pełni rozwiniętej ludzkiej podstawie.